Matt Dusk & Margaret – Just The Two Of Us (2015)

1 Quiet Nights Of Quiet Stars 4:46 2 Just The Two Of Us 3:30 3 Something Stupid 3:28 4 'Deed I Do 6:11 5 Gee Baby, Ain't I Good To You 4:48 6 You Are The Sunshine Of My Life 4:03 7 Your Kiss Is On My List 5:00 8 This Masquerade 4:54 9 Girl From Ipanema 5:32 10 How Insensitive 4:25 11 Our Love Is Here To Stay 4:24 12 They Can't Take That Away From Me 5:13 + 13 I Got It Bad (And That Ain't Good) 2:42 14 Just The Two Of Us 3:08 15 'Deed I Do 2:16

Margaret i... standardy jazzowe? Dziewczyna, której teledysk został zbanowany przez YouTube w kilka godzin po premierze i która w swojej piosence pyta "co robiłam wczorajszej nocy?" u boku najgrzeczniejszego chłopca show-biznesu i ulubieńca wszystkich mam? Zdziwicie się, jak pozory mogą mylić.

Ta płyta dowodzi, jak zgubne może być przywiązanie do medialnych kreacji, że muzyka powinna być zawsze najważniejsze. Tu spotykają się podobno ogień i woda, rzecz raczej nie do pogodzenia. Ale do zderzeń osobowości i eksperymentów standardy jazzowe są polem jednocześnie najbezpieczniejszym i najbardziej wdzięcznym. W najgorszym wypadku wyjdzie kolejna płyta z klasyką. Albo coś zupełnie przeciwnego. Ten teren sprzyja także pozytywnym zaskoczeniom.

W przypadku "Just The Two Of Us" sprawa jest o tyle prostsza, że jazzowe standardy, kawiarniane melodie, to chleb powszedni Matta Duska. Co do niego obaw więc żadnych nie było, za to wszystkich na pewno najbardziej ciekawiło, jak Margaret poradzi sobie ze stylistyką pozornie odległą od jej muzycznych upodobań. A właściwie od tego, z czym kojarzymy piosenkarkę, która jak w hitchcockowskim filmie zaczęła karierę od kontrowersyjnego trzęsienia ziemi - teledysku pełnego nagości - a później już tylko potęgowała napięcie. Różne pomysły Margaret można było różnie przyjmować, ale co do tego, że to wokalistka mająca wyrazistą

wizję siebie i głos, który pozwoli jej na wiele, nikt raczej wątpliwości nie miał.

Mnie właśnie to, jak ten głos poradzi sobie w takiej stylistyce, zastanawiało najbardziej. Matowe brzmienie wokalu Matta Duska, stapiającego się z zespołem jazzowym jak jeden instrument plus sopranowy, momentami zadziorny i niepokorny głos Margaret, dają w efekcie kontrastowy miks. Jakkolwiek jednak Margaret w swojej solowej twórczości całkowicie przejmuje dowodzenie, tak tu potrafi się dyskretnie schować w cieniu, stać się towarzyszką dla partnera, wycofać. Na pierwszym planie pojawia się wtedy, kiedy jest to potrzebne, z elegancją i subtelnością. I tak, głosy Duska i Margaret miękko i gładko przeplatają się w liniach melodycznych, wzajemnie kontrapunktując i uzupełniając. Całość brzmi jak spotkanie dobrych znajomych, którzy nie ukrywają swojej sympatii do siebie.

Sprzyja temu też sam dobór repertuaru - takie klasyki jazzowe jak "Something Stupid", "Girl From Ipanema" czy "Your Kiss Is On My List" zna i lubi chyba każdy, kto kiedykolwiek choć otarł się o jazz, a to momentalnie budzi ciepłe uczucia w sercu i miłe wspomnienia. Szczególnie że kompozycje zaaranżowane są tradycyjnie, poprawnie i nienachalnie. Nic dziwnego, że album "Just The Two Of Us" ukazuje się przed grudniem, bo zbliża się okres, w którym podobne nuty przyjmujemy pod dach najchętniej. Choć czasem jest aż za grzecznie, aż chciałoby się sprowokować muzyków do rozwiązań przekraczających granice stylu, ale... może na kolejnej płycie? Bo dziś Matt Dusk wciągnął Margaret do swojego świata. Liczę na to, że następnym razem będzie odwrotnie. ---Kaśka Paluch, kultura.onet.pl

download (mp3 @192 kbs):

yandex mediafire ulozto cloudmailru gett

back